

UZASADNIENIE

Pokrzywdzony Z. R. (1) prowadził gospodarstwo rolne w P. Ż.. Pracował także w firmie (...) w B.. Tam poznał oskarżonego O. K., również pracującego w tej firmie. Oskarżony mieszkał wtedy w R.. Zajmował się dorywczo produkcją zwierzęcą; podobnie jak jego ojciec W. K.. Na potrzeby tej działalności kilkakrotnie w przeszłości zamawiał już u Z. R. (1) słomę i siano, za które płacił osobiście gotówką.

W miesiącu maju 2015 r. oskarżony ponownie telefonicznie zamówił słomę u Z. R. (1). W dniu 30 maja 2015 r. nastąpiło wydanie słomy. Oskarżony i pokrzywdzony umówili się, że zapłata będzie z odroczonym terminem płatności, tj. z nadejściem 10-tego dnia następnego miesiąca. Po odbiór słomy oskarżony przyjechał wraz z ojcem W. K. do gospodarstwa (...) w P. Ż..

Załadunek jednej części słomy nastąpił na podwórzu u Z. R. (1) na jego przyczepę. Załadunek widział ojciec pokrzywdzonego oraz osoba postronna – M. Z.. Resztę słomy załadowali u sąsiadki W. Z. (1), gdzie pokrzywdzony przechowywał słomę. Przyczepę do tego załadunku pokrzywdzony pożyczył od innego sąsiada – R. G.. Tak załadowane dwie przyczepy słomy Z. R. (1) zawiózł swoim ciągnikiem do miejsca zamieszkania oskarżonego w R., gdzie została zrzucana przy pomocy oskarżonego i jego ojca.

Oskarżony nie zamierzał zapłacić za towar, o czym nie informował kontrahenta przy zawieraniu umowy. W tym czasie oskarżony nie regulował już swoich wymagalnych zobowiązań. W miesiącach marzec - maj 2015 r. zakupił od Spółdzielni (...) w M. paszę dla zwierząt, za którą nie zapłacił, zalegając na łączną kwotę 2.148,32 złotych (sygn. I Nc 3196/17 SR Wągrowiec). Nie regulował też od dłuższego czasu należności wobec banków z tytułu pożyczek i kredytów konsumpcyjnych zaciągniętych w l. 2012 – 2013, generując na ten moment zaległość na łączną kwotę ponad 30 tys. złotych. I tak:

W październiku 2014 r. oskarżony odebrał przedsądowe wezwanie do zapłaty zaległości wobec (...) Bank S.A. Od marca 2015 r. toczył się proces cywilny o zapłatę, w toku którego oskarżony zapłacił jedynie 200 zł. W dniu 21 maja 2015 r. został wydany wyrok zasądający od oskarżonego na rzecz banku kwotę 9.200,79 zł (sprawa o sygn. I C 161/15 SR Wągrowiec).

W listopadzie 2014 r. (...) S.A. rozwiązał z oskarżonym umowę kredytową z powodu braku regulowania rat kredytowych, a następnie wystawił bankowy tytuł egzekucyjny na kwotę 15.743,99 zł i 1341,39 zł odsetek (sprawa o sygn.. I Co 1044/15 SR Wągrowiec).

W grudniu 2014 r. (...) Bank S.A. rozwiązał z oskarżonym umowę kredytową z powodu braku regulowania rat kredytowych. W kwietniu 2015 r. został wydany bankowy tytuł egzekucyjny na kwotę 5.442,31 zł i 664,73 zł odsetek, któremu 12 maja 2015 r. Sąd Rejonowy w Wągrowcu nadał klauzulę wykonalności (sprawa o sygn. I Co 589/15 SR Wągrowiec).

Oskarżony pracował za wynagrodzeniem netto 1629 złotych miesięcznie (k. 163 akt III Ns 401/15 SR Wągrowiec). W miesiącu listopadzie 2015 r. wynagrodzenie obciążone było już zajęciem komorniczym (k. 82 akt II RC 244/15 SR Wągrowiec). Oskarżony nie informował Z. R. (1), że ma w/w problemy finansowe.

W dniu 13 czerwca 2015 r. ojciec oskarżonego udał się do Z. R. (1). Na miejscu rozmawiał z rodzicami Z. R. (1). Przekonywał państwa R., że syn ureguluje cenę za słomę jak dostanie płatność za sprzedaż byków; obiecywał, że oskarżony zadzwoni w tej sprawie do Z. R. (1).

Oskarżony jednak nie kontaktował się w tej sprawie z pokrzywdzonym. Z. R. (1) próbował kilkanaście razy kontaktować się z oskarżonym w sprawie zapłaty pod znane mu numery telefonów. Najpierw oskarżony odpowiadał

telefonicznie, że zapłaci w terminie późniejszym jak dostanie pieniądze za sprzedaż byków zaplanowaną w lipcu 2015 r. Potem zaprzestał odbierać telefonów.

Pokrzywdzony na jakiś czas odłożył sprawę dochodzenia zapłaty za słomę, gdyż wyjechał za granicę, gdzie przebywał od października 2015 r. do lutego 2016 r. Po powrocie, na jesieni 2016 r. pojechał w tej sprawie do miejsca zamieszkania oskarżonego w R., aby wyjaśnić, kiedy otrzyma zapłatę. Na miejscu zastał ojca oskarżonego, który poinformował go, że O. K. już tam nie mieszka i nie wie gdzie teraz przebywa.

Pokrzywdzony w tej sprawie udawał się kilkukrotnie na policję w B., ostatecznie został poinstruowany, że musi złożyć oficjalne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w jednostce w W., co też uczynił w kwietniu 2017 r.

W toku procesu oskarżony dzwonił do pokrzywdzonego, obiecując spłatę w ratach. Oskarżony do dnia wyrokowania nie uregulował należności za słomę.

Oskarżony ma 27 lat. Jest kawalerem, ma trójkę dzieci; na jedno ma zasądzone alimenty. Obecnie żyje w nieformalnym związku z matką dwojga dzieci w wieku niemowlęcym, utrzymuje rodzinę. Oskarżony ma wykształcenie zawodowe, w zawodzie kucharz. Obecnie pracuje jako operator maszyn za wynagrodzeniem miesięcznym 1600 zł. Nie posiada wartościowego majątku. Jest zdrowy fizycznie i psychicznie.

Oskarżony był karany w przeszłości za dwa przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego w Wągrowcu z dnia 24.05.2017 r. (sygn. II K 228/17) na karę łączną 200 stawek dziennych grzywny po 10 złotych każda. Jeden z przypisanych mu czynów polegał na sfałszowaniu podpisu sprzedającego na fakturze za dostawę byków w lutym 2015 r. (k. 94 II K 228/17)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień oskarżonego w części k. 65-66 i 104, zeznań pokrzywdzonego – świadka Z. R. (1) k. 2v-3, 7v-8 i 67-68, zeznań świadków Z. R. (2) k. 13v-14 i 68, E. R. k. 16v i 68, R. G. k. 18v i 69-70, M. Z. k. 21v i 70, W. Z. (1) k. 24v i 70, w niewielkiej części świadka W. K. z k. 69-70 oraz dokumentów: notatka urzędowa k. 6, dane osobo poznawcze k. 35 i 38, informacja od operatora k. 95, a także dokumentów obrazujących kondycję finansową oskarżonego w aktach SR Wągrowiec o sygn. III Nsm 401/15, I C 161/15, II K 228/17, II K 156/16, I Co 1044/15, I Co 589/15, I Nc 3196/17, III RC 227/16, III RC 244/15.

Oskarżony O. K. nie przyznawał się do winy. Wyjaśniał niekonsekwentnie, wpierv kwestionując same zdarzenie faktyczne, następnie zaś kwestionując swój udział w ustalaniu warunków transakcji, by na końcu przerzucać na ojca odpowiedzialność za sprawę zapłaty za towar.

W toku dochodzenia zaprzeczał, aby brał kiedykolwiek słomę od pokrzywdzonego (k. 34), co jest niewiarygodne w stopniu oczywistym, gdyż pozostaje w sprzeczności zarówno z zeznaniami pokrzywdzonego i świadków W. Z. (2), R. G., M. Z. oraz E. i Z. małż. R., jak i z wyjaśnieniami oskarżonego z etapu rozprawy.

Na rozprawie oskarżony przyznał, że uczestniczył w czynnościach związanych z pobraniem słomy od pokrzywdzonego, jednak zaprzeczał, aby był stroną tej transakcji, w szczególności oświadczał, że nie ustalał warunków płatności z pokrzywdzonym. Fakty te pozostają w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonego i wymienionych wcześniej świadków. Nie przekonuje linia obrony oskarżonego, opierająca się na stwierdzeniu, że nie zajmował się zawodowo hodowlą zwierząt, z czego miałby według niego płynąć wniosek, że nie dokonywał zakupu słomy. Wszak ze zgromadzonych dokumentów wynika, że zamawiał w tym okresie paszę dla zwierząt hodowlanych w ilościach wskazujących na to, że przeznaczana jest na potrzeby gospodarstwa o takim właśnie profilu działalności (por. np. sygn. I Nc 3196/17). Nie da się zaprzeczyć, że hodowlą zwierząt zajmował się także ojciec oskarżonego, jednakże fakt ten nie wyklucza sprawstwa oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu. Dla sprawy istotne jest to, że oskarżony zajmował się zakupem paszy, słomy, itp. produktów dla zwierząt, a to, czy czynił to w ramach swojego własnego interesu, czy też pracując w gospodarstwie ojca (dla niego bądź wspólnie z nim), jest mniej istotne, skoro to oskarżony składał oświadczenie woli drugiej stronie transakcji co do tego, że wywiąże się z zaciąganego zobowiązania.

Podkreślić należy, że ani z przebiegu transakcji, ani z późniejszego zachowania, tak oskarżonego, jak i pokrzywdzonego, nie wynika, aby stroną transakcji miał być ojciec oskarżonego. To oskarżony w przeszłości podejmował kontakty handlowe z pokrzywdzonym, kupując u niego siano czy słomę; to oskarżony złożył sporne zamówienie i kontaktował się telefonicznie z pokrzywdzonym w tej sprawie, a po powstaniu zaległości próbował przesunąć termin spłaty, odpowiadając na jeden z telefonicznych monitów pokrzywdzonego. Pokrzywdzony, dochodząc zapłaty za pobrany towar, szukał kontaktu z oskarżonym, a nie z jego ojcem. Gdy pojechał do ich domu w R., nie zwracał się do ojca oskarżonego o zapłatę, ani ojciec oskarżonego także nie zainteresował się kwestią spłaty zadłużenia. Okoliczności te podważają linię obrony oskarżonego, że pozostawał w przekonaniu, że jest tylko pośrednikiem, a za towar zapłacił ktoś inny (ojciec).

Równie niekonsekwentna i chwiejna jest w tym zakresie treść zeznań ojca oskarżonego – świadka W. K. Świadek ten wpieryw przekonywał, że nie zna Z. R. (1) i nigdy nie był u niego na gospodarstwie w P. Ż., ani sam, ani w towarzystwie syna. Następnie na rozprawie oświadczył, że jednak był u pokrzywdzonego z synem i zakupił u niego słomę, za którą miał rzekomo zapłacić od razu po wyładunku. Jednakże zauważyć należy, że z wyjaśnień oskarżonego wynika, że nie widział faktu zapłaty, co wydaje się nieprawdopodobne, skoro był obecny tak przy załadunku, jak i przy wyładunku towaru.

Nie przekonuje podawane przez świadka uzasadnienie zmiany wersji w toku postępowania z powołaniem się na niepamięć. Świadek miał kontakt z pokrzywdzonym kilkakrotnie – pokrzywdzonego widział przy załadunku w 2015 r., rozmawiał z nim w 2016 r., gdy pokrzywdzony był u niego w domu szukając kontaktu z oskarżonym; świadek był także dwukrotnie w P. Ż. – raz wspólnie z synem, a raz sam, gdzie ugościli go rodzice pokrzywdzonego. Nie mógł zatem zupełnie zapomnieć zdarzenia, osoby albo miejsca. Jeśli zaś ma taką zawodną pamięć, jak to w sposób ironiczny zadeklarował na rozprawie („mogę sobie przypomnieć, albo mogę nie pamiętać”), nie potrafiąc sobie z początku przypomnieć żadnego aspektu transakcji zakupu słomy (negując takie zdarzenie), to tym bardziej należy wątpić w wypowiedzi złożone na rozprawie, w których wskazuje takie detale jak to, gdzie i kiedy uścił rzekomo cenę. Tym bardziej, że równocześnie milczy bądź zdawkowo odpowiada na temat pozostałych okoliczności, znacznie bardziej wyrazistych, związanych z przebiegiem załadunku (zaangażowaniem dodatkowej przyczepy, przemieszczeniem się do posiadłości sąsiadki), bądź sygnowanych emocjami (ponad godzinna gościna u rodziców pokrzywdzonego).

Wobec tego zeznania świadka W. K. oraz wyjaśnienia oskarżonego złożone na rozprawie należy uznać za wiarygodne tylko w części bezspornej, pokrywającej się z relacją pozostałych świadków. Wypowiedzi zaś z etapu postępowania przygotowawczego są w całości, w sposób oczywisty, nieprawdziwe.

Oskarżony nie kwestionował na rozprawie swojej ówczesnej złej kondycji finansowej, przyznając w szczególności, że miał zajęcia egzekucyjne, co koresponduje z dokumentami zebranymi przez Sąd z urzędu na podstawie analizy licznych spraw prowadzonych przed tut. Sądem, a zatem należało uznać tę część wyjaśnień oskarżonego za wiarygodną.

Za wiarygodne należało uznać zeznania pokrzywdzonego Z. R. (1). Pokrzywdzony konsekwentnie przedstawiał przebieg transakcji i jej warunki. W zakresie, w którym opisywał przebieg wydarzeń związanych z załadunkiem słomy, jego zeznania są spójne z relacją świadków W. Z. (2), R. G., M. Z. oraz E. i Z. małż. R.. W zakresie, w którym wskazywał na fakty związane z ustalaniem warunków transakcji oraz przebiegiem wykonania zobowiązania jego zeznania korespondują z zeznaniami świadków E. i Z. małż. R.. Po części pokrywają się także z relacją świadków ze słyszenia (M. Z., W. Z. (2)), z których zeznań wynika, że pokrzywdzony oraz jego rodzice konsekwentnie powoływali się na fakt niewykonania zobowiązania przez oskarżonego jako stroną transakcji zakupu słomy.

Nie przekonuje twierdzenie oskarżonego, że nie umawiał się z pokrzywdzonym co do zapłaty za towar, pośrednicząc jedynie w transakcji między swoim ojcem a pokrzywdzonym. Nie ma żadnych przekonywujących dowodów, ani argumentów z logicznego punktu widzenia, dla których pokrzywdzony miałby niezasadnie wysuwać roszczenia względem oskarżonego zamiast jego ojca (bądź zamiast ojca i syna). Pokrzywdzony nie miał wątpliwości co do tego, z kim się umawiał i tę osobę wskazał jako sprawcę; z nim się kontaktował w sprawie zapłaty, jego poszukiwał w miejscu zamieszkania. Został tam ojca oskarżonego, jednak ani W. K., ani pokrzywdzony, nie podejmowali wówczas tematu

zapłaty, bo dla obydwu było jasne, że to oskarżony zaciągnął zobowiązanie i on jest odpowiedzialny za jego wykonanie. Pokrzywdzony nie pozostawał w konflikcie z oskarżonym, ani tym bardziej z jego ojcem, którego nie znał wcześniej. Potwierdzają to wszystkie zainteresowane osoby. Nie ma więc powodów, dla których pokrzywdzony miałby stawiać którąkolwiek z tych osób w niekorzystnym świetle.

Sąd miał na uwadze znaczny odstęp czasu, jaki upłynął od zdarzenia do daty złożenia przez pokrzywdzonego zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Pokrzywdzony wyjaśnił jednak przekonywująco, dlaczego zwlekał z dochodzeniem roszczeń. Złożyło się na to kilka okoliczności, po pierwsze, zachowanie oskarżonego (zwodzenie pokrzywdzonego co do zapłaty w terminie późniejszym), po drugie sytuacja życiowa pokrzywdzonego (dłuższy pobyt poza granicami kraju). Poza tym, pokrzywdzony pozostawał z oskarżonym w dobrym stosunkach; znał oskarżonego z pracy, nie był z nim skonfliktowany. Zrozumiałym jest więc, zwłaszcza w kontekście niewygórowanej kwoty szkody, że próbował dalej zachować te poprawne relacje. Świadczy o tym całokształt jego postępowania w przedmiocie dochodzenia roszczeń: wpierw wydaje oskarżonemu towar z odroczonym terminem płatności, później ulega namowom oskarżonego co do dalszego przesunięcia terminu; dalej próbuje dochodzić zapłaty we własnym zakresie monitując oskarżonego telefonicznie, jak i poszukując z nim kontaktu osobistego w miejscu zamieszkania. Zanim zgłosił sprawę na policję, kilkakrotnie informował się jakie są metody polubownego załatwienia sprawy, z pominięciem procesu; taką wolę deklarował także w toku postępowania sądowego. Wobec tego trudno zakładać, tak jak chce tego oskarżony, że zamierzał wyłudzić od oskarżonego nienależne świadczenie.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadków W. Z. (2), R. G. i M. Z.. Są to osoby obce wobec zainteresowanych stron; nie ujawniono w toku procesu, aby miały interes w bezpodstawnym pomawianiu którejkolwiek z nich. Zeznają w sposób spójny między sobą oraz z zeznaniami pokrzywdzonego i jego rodziców.

Świadkowie Z. R. (2) i E. R. są osobami bliskimi wobec pokrzywdzonego, jednakże za daniem im wiary przemawia spójność z zeznaniami pozostałych świadków, a także fakt, że nie zeznają w sposób jednostronny; nie uzupełniają luk spostrzeżeniowych domysłami; starannie oddzielają to, co widzieli, od tego, co powtarzają na zasadzie relacji zasłyszanej.

Zebrałe w sprawie dokumenty nie były kwestionowane pod względem materialnej zawartości (treści), ani ich autentyczności. W większości miały charakter dokumentów urzędowych bądź sporządzanych przez instytucje zaufania publicznego (por. zwłaszcza dokumenty bankowe z akt cywilnych). Aktualizacji wymagała jedynie karta karna, z uwzględnieniem skazania w sprawie o sygn. II K 452/17. Informacja od operatora wprost nie zaprzeczała, ani nie potwierdzała zarzutu (abonent nie zarejestrował się z nazwiska). Jednakże uwzględniając fakt, że pokrzywdzony inicjował telefoniczne kontakty z oskarżonym pod wskazany przez niego uprzednio numer telefonu, to trudno zakładać, aby w sprawie zapłaty korespondował z nim ktoś inny. W takich warunkach należy uznać, że odpowiedź na telefoniczne monity pochodziła od oskarżonego, niezależnie od tego, czy korzystał z własnego, czy też cudzego aparatu telefonicznego.

III. Przypisane oskarżonemu przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. polega na takim zachowaniu się sprawcy nastawionym na uzyskanie korzyści majątkowej, które doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania.

Pozorowanie przez sprawcę zamiaru wykonania zobowiązania uznaje się za jeden ze sposobów wprowadzenia w błąd przy oszustwie. Błąd ten dotyczy okoliczności „wewnętrznych”, tj. zamiaru sprawcy. Istotę tego błędu oddaje w pełni teza wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 1933 r., w którym wskazano, że: „wprowadzenie w błąd zachodzi, gdy sprawca przyjmując na siebie pewne zobowiązanie prawne i budząc w ten sposób w stronie przeciwnej mniemanie, że zobowiązania dotrzyma, z góry już nie ma takiego zamiaru” (tak SN w wyroku z 29 listopada 1933 r.; zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 14 stycznia 1949 r., Zb.O. I/48, s. 19).

Element podmiotowy pozwala odróżnić przestępstwo oszustwa od cywilnego bezprawia (niewykonania zobowiązania). W orzecznictwie przyjmuje się, że „zamiar choć istnieje tylko w świadomości sprawcy, jest faktem

psychologicznym, podlega więc identycznemu dowodzeniu, jak okoliczności ze sfery przedmiotowej, z zastosowaniem odpowiednich zasad dowodzenia bądź wnioskowania i jeśli sprawca nie wyraził swego zamiaru słowami, wnioskując się o nim z okoliczności zajścia" (por. postanowienie SN z dnia 22 grudnia 2006 r., sygn. II KK 92/06, OSNwSK 2006)1/2576). W sytuacji zaś, gdy sprawca, nie przyznaje się do winy, to przy ustalaniu zamiaru, należy uwzględnić całokształt okoliczności, na podstawie których można bez ryzyka błędu wyprowadzić wnioski, dotyczące strony podmiotowej czynu. Za przyjęciem takiego nastawienia psychicznego sprawcy przemawiać powinna w pierwszej kolejności ocena realności zapewnień o zamiarze wykonania zaciągniętego zobowiązania, wyrażonych przed rozporządzeniem mieniem (tak m.in. SN w wyroku z 3 kwietnia 1980 r., II KR 73/80, niepubl.), a nadto analiza jego zachowania się już po rozporządzeniu mieniem, która zmierzać powinna do ustalenia rzeczywistych przyczyn niewykonania zobowiązania, przy czym wyprowadzenie właściwych wniosków w tym przypadku wymaga dokonania oceny m.in. zachowania się sprawcy w związku z nadejściem terminu wykonania zobowiązania.

Odnosząc te uwagi ogólne do analizowanej sprawy Sąd zauważa, że oskarżony zaciągał zobowiązanie w sytuacji, gdy znajdował się w dość krytycznym położeniu, którego zresztą nie negował (fakt przyznany na k. 104). Już wówczas miał w toku sprawy sądowe o zapłatę, niezapłacone rachunki za dostawę paszy dla zwierząt - zalegał innym podmiotom na kwotę ponad 32 tys. złotych (wartość ustalona na podstawie tylko samej analizy spraw sądowych). Ówczesna sytuacja życiowa i finansowa oskarżonego nie była dla niego zaskoczeniem. Oskarżony, mając pewne doświadczenie życiowe w transakcjach kupna-sprzedaży, zdawał sobie sprawę, że taka sytuacja nie pozwala na generowanie kolejnych zobowiązań. Skoro był już niewypłacalny wobec innych wierzycieli, a jego zadłużenie z tego tytułu rosło (choćby przez fakt narastania odsetek czy kosztów egzekucyjnych), to zupełnie iluzoryczne byłoby przypuszczenie, że będzie w stanie regulować nowe zobowiązania. Wprawdzie kwota należna z tytułu umowy sprzedaży słomy nie była - obiektywie rzecz biorąc - wysoka, jednak trzeba uznać, że dla tego konkretnego oskarżonego, znajdującego się w konkretnej sytuacji materialnej i osobistej, było to znaczne obciążenie finansowe, skoro nie był w stanie wywiązać się z niego do chwili obecnej. Zaciąganie zatem w takich warunkach kolejnego zobowiązania nie można rozpatrywać w kategoriach tylko nieudolności, czy nieracjonalności podejmowanych działań gospodarczych. Jest ono właśnie przejawem istniejącego braku zamiaru wykonania zobowiązań na ustalonych warunkach.

Oskarżony zataił te fakty przed pokrzywdzonym. Sąd podziela w całej rozciągłości stanowisko, że kontrahent transakcji dwustronnej nie ma obowiązku ujawniania sytuacji materialnej drugiej stronie umowy tak długo, dopóki posiada faktyczną możliwość realizacji przyjętego na siebie umownie zobowiązania w dacie jego powstania. W przeciwnym wypadku, gdy sytuacja majątkowa podmiotu będącego stroną umowy jest trudna, zwłaszcza gdy istnieją podstawy do twierdzenia, iż nie posiada on płynności finansowej, niepoinformowanie kontrahenta o tej sytuacji stanowi zatajenie informacji o faktycznej sytuacji finansowej i prowadzi do powstania błędnego wyobrażenia drugiej strony umowy o możliwościach finansowych, co kwalifikowane jest jako „wprowadzanie w błąd” w rozumieniu art. 286 § 1 k.k. (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 01.02.2012r., II AKa 239/11, KZS 2012/3/43; wyrok SA w Katowicach z 20.04.2000 r., II Aka 71/00, OSA 2001, z. 7-8, poz. 54).

Sąd zauważa ponadto, że wprowadzenie w błąd nie musi się wiązać z użyciem szczególnego podstępu lub chytrych ze strony sprawcy (tak SN w wyroku z 4 lutego 1936 r., K 2014/35, Zb.O. 1936, poz. 312). Za wprowadzenie w błąd może bowiem być uznane każde działanie sprawcy, w tym działanie konkludentne, które może spowodować błędną ocenę rzeczywistości przez adresata oszukańczych zabiegów i w konsekwencji doprowadzić go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Dla wykładni znamienia wprowadzenia w błąd nie ma w szczególności znaczenia ocena sugestywnej siły kłamliwych oświadczeń, czy też zdolności intelektualnych pokrzywdzonego, jego indywidualnej podatności na rodzaj kłamliwych zabiegów zastosowanych przez sprawcę. Dla bytu oszustwa obojętne jest czy pokrzywdzony mógł lub powinien był sprawdzić prawdziwość twierdzeń sprawcy.

Pokrzywdzony polegał na dotychczasowej współpracy z oskarżonym i na jego zapewnieniach co do tego, że zapłaci z nadejściem 10-tego dnia kolejnego miesiąca. Nie miał podstaw, by przypuszczać, że zamiary oskarżonego, w związku z jego trudną kondycją finansową, są zupełnie inne i tym razem nie ma on w planach zapłacić za towar.

Oskarżony to zaufanie wykorzystał, wywołując u pokrzywdzonego przekonanie, że obecna transakcja przebiegnie tak, jak poprzednie, i interes pokrzywdzonego zostanie zaspokojony poprzez zapłatę w umówionym terminie.

Wprowadzenie w błąd dotyczyło okoliczności istotnych, a więc takich, które stały się przyczyną doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Fakt, że pokrzywdzony nie zawarłby umowy wiedząc, że oskarżony nie zamierza mu zapłacić, potwierdza chociażby to, że od razu po upływie terminu monitował oskarżonego kilkakrotnie o zapłatę.

Podkreślić należy, że do niewykonania zobowiązania doszło nie na skutek niekorzystnej koniunktury na rynku czy też nagłego niepowodzenia założonych działań gospodarczych. Zresztą oskarżony w wyjaśnieniach nie powołuje się na żadne nadzwyczajne okoliczności, do których miałyby dojść w umówionym terminie zapłaty. Przywoływany w wyjaśnieniach na k. 104 fakt utraty pieniędzy nastąpił znacznie później (październik 2015 r.), już po terminie zapłaty. Z kolei odnosząc się do przywoływanej w rozmowach z pokrzywdzonym wersji o rzekomym opóźnieniu w płatnościach ze strony dłużnika oskarżonego, które miałyby być przyczyną zwłoki w wywiązaniu się z zobowiązania wobec pokrzywdzonego, zwrócić należy uwagę na następujące kwestie. Po pierwsze, w momencie zaciągania zobowiązania oskarżony nie informował o tym, że oczekuje na spłatę od kontrahentów i z tej spłaty zamierza uregulować dług wobec pokrzywdzonego. Fakt ten przywoływany był znacznie później, już po upływie umówionego terminu, gdy trzeba było uzasadnić żądanie odroczenia spłaty na dalszy okres (do końca lipca 2015 r., kiedy to miała nastąpić płatność za byki – fakt wynikający z dokumentu na k. 10 akt II K 228/17). O ewentualnych wcześniejszych (istniejących w dacie zakupu słomy), problemach ze ściągalnością innych wierzytelności oskarżony nie informował pokrzywdzonego. Pokrzywdzony nie mógł więc zakładać, że zapłata jego należności stoi pod znakiem zapytania, gdyż zależna jest od powodzenia innych transakcji oskarżonego (co więcej nie wiedział, że spodziewany dochód musiałby pokryć także inne liczne wymagalne zobowiązania oskarżonego). Zwrócić należy uwagę, że samo już uzależnienie wywiązania się z umowy od zdarzeń przyszłych i niepewnych, w ówczesnej sytuacji finansowej oskarżonego, przemawiało za przyjęciem, iż w chwili czynu nie posiadał on zdolności finansowej do wykonania zobowiązań i co najmniej odkładał realizację umowy na bliżej nieokreślony czas, kiedy to uda mu się uzyskać dochód, z ewidentnym pokrzywdzeniem kontrahenta, który o tym nie wiedział (por. SA w Gdańsku w wyroku z 24 listopada 1995 r., AKr 324/93, OSP 1995, nr 4).

Powyższe okoliczności, we wzajemnym powiązaniu, przekonują, że oskarżony od samego początku założył, że za towar nie zapłaci. Sąd miał na uwadze, że dla ustalenia złego zamiaru sprawcy liczą się, co do zasady, tylko zaszłości z czasu popełnienia przestępstwa, to jednak zdarzenia późniejsze mogą być pomocne w dokonaniu ustaleń co do tego zamiaru, albowiem „praktyka sądowa, a więc i zasady doświadczenia życiowego, uczą, że w razie oszukańczego zamiaru podmiot jest aktywny przed zawarciem umowy, chcąc wzbudzić zaufanie drugiej strony kontraktu, natomiast po uzyskaniu korzyści majątkowej zrywa te kontakty, zmieniając miejsce zamieszkania i numery telefonów, z których wcześniej kontaktował się w sprawie umowy” (sygn. III KK 100/17 - wyrok SN - Izba Karna z dnia 28-06-2017). Wszelkie zatem dalsze dyskusje na ten temat przecinać powinno ustalenie, że oskarżony do czasu wszczęcia procesu, tj. przez ponad dwa lata, nie wykazał najmniejszego zainteresowania uregulowaniem długu. Wiedział, że kwestia ta jest otwarta, skoro pokrzywdzony do niego wydzwaniał, a później szukał z nim kontaktu w miejscu zamieszkania. Nie można więc utrzymywać, że nie zapłacił przez roztargnienie, zapomnienie, czy też, że błędnie założył, że zapłacił (bądź zapłaci) za niego kto inny, w szczególności ojciec.

Dla oskarżonego słoma (tak jak wcześniej pasza, za którą też nie zapłacił), gwarantowała ciągłość produkcji zwierzęcej, a kosztem pokrzywdzonego, mówiąc obrazowo, „łatał” bieżące braki („dziury”) w budżecie. Niewątpliwie więc jego zachowanie motywowane było chęcią uzyskania korzyści majątkowej. Oskarżony „zaoszczędził” wydatek z majątku, mógł równowartość przeznaczyć np. na regulowanie innych zobowiązań, a więc miał z tego tytułu realną korzyść. Korzyść majątkowa jest pojęciem wykraczającym poza zakres przywłaszczenia cudzego mienia, a wiąże się z jakąkolwiek poprawą sytuacji majątkowej (materialnej) sprawcy, choćby przejściową, polegającą zarówno na zwiększeniu aktywów, jak i zmniejszeniu pasywów poprzez przysporzenie majątkowe, zmniejszenie lub uniknięcie strat itp. (wyrok SA w Krakowie z dnia 20.10.2011 r., II Aka 145/11, KZS 2011/12/31).

Odnosząc się w tym miejscu do uwag oskarżonego, że miał być jedynie pośrednikiem w transakcji zakupu słomy pomiędzy pokrzywdzonym a swoim ojcem, należy zauważyć w pierwszej kolejności, że taka wersja nie wynika z zebranych dowodów. Nawet jeśliby hipotetycznie założyć, że tak się oskarżony dogadywał w stosunkach wewnętrznych ze swoim ojcem, to przecież oskarżony nie wyjawiał tego pokrzywdzonemu; nie poinformował go, że kto inny jest stroną transakcji i kto inny będzie płacił za towar. Wraz z upływem umówionego terminu pokrzywdzony zwracał się bezpośrednio do oskarżonego, monitując o zapłatę ceny. Także wówczas oskarżony nie wyjawiał, że za transakcję ma zapłacić kto inny. Nie wymaga szczególnego akcentowania, że to, z kim się umawia co do zapłaty, ma istotne znaczenie przy transakcji sprzedaży. Pokrzywdzony nie znał ojca oskarżonego, nie znał jego sytuacji życiowej i historii gospodarczej, nie miał doświadczeń w kontaktach handlowych z nim. W jego świadomości znalazł odzwierciedlenie fakt, że gospodarstwo rolne prowadził oskarżony, a nie jego ojciec. Oskarżonego natomiast znał, miał z nim dobre relacje, wiedział, że jest młody, zdrowy i pracuje - a więc to osoba oskarżonego dawała mu gwarancję, że za towar zapłaci, co skłoniło go w konsekwencji do wydania towaru z odroczonym terminem płatności. Świadome wykorzystywanie tego mylnego wyobrażenia, także należałoby zakwalifikować jako oszukańczy zabieg. Taka linia obrony nie uchyla więc w żaden sposób odpowiedzialności oskarżonego.

Oskarżony doprowadził w ten sposób pokrzywdzonego do określonej dyspozycji majątkowej, która bez wątpienia ma charakter niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Pogorszenie sytuacji pokrzywdzonego polegało na tym, że spełnił świadczenie niepieniężne (umniejszył swój majątek o wartość słomy) nie otrzymując w zamian przyrzeczonego świadczenia pieniężnego.

Ponadto, Sąd zauważa, że niekorzystność rozporządzenia mieniem w rozumieniu art. 286 § 1 k.k. to pojęcie szersze od terminów "szkoda" czy też "strata". Dla oceny czy rozporządzenie mieniem było niekorzystne istotne jest więc to, czy w jego wyniku doszło do ogólnego pogorszenia sytuacji pokrzywdzonego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 30 sierpnia 2000 r., V KKN 267/00 OSP 2001, z.3, poz. 51). Może więc sprowadzać się do sytuacji, w której interesy majątkowe pokrzywdzonego ulegają pogorszeniu, pomimo że do powstania szkody faktycznie nie dochodzi (zob. wyrok SA w Łodzi z 29 stycznia 2001 r., II AKa 74/01, Prok i Pr. 2002, Nr 10).

Pogorszenie sytuacji majątkowej może więc polegać m.in. także na zmniejszeniu szans na zaspokojenie roszczeń w przyszłości, na zawarciu transakcji o wyższym stopniu ryzyka finansowego niż ten, który istniał w przekonaniu pokrzywdzonego. Stąd też nawet późniejsze wywiązanie się przez sprawcę z zobowiązania nie przekreśla istnienia tego ryzyka w chwili rozporządzenia (por. wyrok SA Katowice z 28.06.2012 r., II AKa 205/12, KZS 2012/10/59). W analizowanym przypadku umowa została zawarta w sytuacji, gdy oskarżony zalegał z płatnościami innym podmiotom (istniały już tytuły wykonawcze), co oznaczało, że u pokrzywdzonego powstała wierzytelności o wysokim ryzyku nieściągalności, z czym pokrzywdzony nie mógł się liczyć, bo go oskarżony o tym nie informował. Także więc i z tego punktu widzenia należy dojść do wniosku, że pokrzywdzony niekorzystnie rozporządził mieniem w rozumieniu art. 286 § 1 k.k.

Oskarżony ma niezakłóconą niczym zdolność rozumienia sytuacji społecznych i przewidywania skutków swego zachowania. Z racji podejmowanych w przeszłości zobowiązań finansowych różnej natury (wobec pokrzywdzonego, banków, spółdzielni rolniczej) i prowadzonej dorywczo działalności, uznać należało, że dysponował wystarczającym doświadczeniem w tej dziedzinie życia. Z uwzględnieniem wcześniejszych wywodów należy zatem wyprowadzić wniosek, że obejmował swoją świadomością i zamiarem bezpośrednim (kierunkowym) to, że wprowadza w błąd pokrzywdzonego co do zamiaru zapłaty za świadczenie wzajemne oraz to, że w ten sposób doprowadza go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem - i jednocześnie chciał wypełnienia tych znamion, dążąc do osiągnięcia korzyści majątkowej. Sposób zachowania po czynie, kiedy to wpierw zwodził pokrzywdzonego co do zapłaty w późniejszym terminie, a później nie odpowiadał na próby kontaktu, wniosek ten tylko potwierdza.

Mając na uwadze powyższe należało czyn oskarżonego zakwalifikować jako występki oszustwa (art. 286 § 1 k.k.), zaś z uwagi na okoliczności przedmiotowo-podmiotowe czynu, w tym niewygórowaną wartość niekorzystnego rozporządzenia i brak szczególnie wyszukanych zabiegów oszukańczych, uznać należało, że stanowi wypadek mniejszej wagi (art. 286 § 3 k.k.). Opis przypisanego czynu wymagał jedynie doprecyzowania poprzez przyjęcie,

że wprowadzenie w błąd pokrzywdzonego nastąpiło w momencie zawierania transakcji (w akcie oskarżenia użyto mylącego zwrotu o następczym wprowadzaniu w błąd już po zakupie słomy).

III. Przepięstwo oszustwa kwalifikowane jako wypadek mniejszej wagi zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 (art. 286 § 3 k.k.). Sąd wymierzał karę w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Oskarżony dopuścił się czynu przeciwko dobru prawnemu wysoko cenionemu przez ustawodawcę (własność i mienie chronione konstytucyjnie). W okolicznościach sprawy czyn oskarżonego naruszał jedną z podstawowych zasad społecznych – zasadę uczciwości w transakcjach dwustronnych. Oskarżony miał już doświadczenie życiowe w kontaktach z kontrahentami, w chwili czynu był już w zwłoce wobec innych wierzycieli, co wskazuje, że w wysokim stopniu ignoruje te zasadę. Oskarżony nadużył zaufania osoby pozostającej z nim w stosunkach koleżeńskich. Działał w sposób przemyślany (zamiar nie powstał nagle, w warunkach, gdy nie miał możliwości rozważenia konsekwencji czynu). Okoliczności te działały na niekorzyść oskarżonego przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości i stopnia winy oskarżonego. Niewygórowana wysokość szkody, trudne położenie finansowe, niestosowanie szczególnie wyrafinowanych czy perfidnych zabiegów oszukańczych, wyrażana w toku procesu wola naprawienia szkody w powiązaniu z ugodowym stanowiskiem pokrzywdzonego – to okoliczności, które działały na korzyść oskarżonego.

Oskarżony jest osobą karaną i to za czyny mające także związek z regułami uczciwości w obrocie gospodarczym, co działa na jego niekorzyść. Jednakże Sąd uwzględnił (na korzyść), że w dacie czynu oskarżony nie był osobą karaną, a także, że w innych sferach życia funkcjonuje poprawnie, w szczególności prowadzi ustabilizowany tryb życia rodzinnego i łoży na jej utrzymanie rodziny.

Bilansując wszystkie wymienione okoliczności, zdaniem Sądu kara sprawiedliwą i zgodną z ustawową hierarchią kar, będzie kara grzywny – w założeniu ustawodawcy kara rodzajowo najłagodniejsza. Sąd rozważał wymierzenie kary ograniczenia wolności, jednakże uznał, że wiąże się ona ze swojego rodzaju stygmatyzacją w społeczeństwie (społecznym ostracyzmem) poprzez wykonywanie pracy społecznej nierzadko w przestrzeni publicznej, co wiązałoby się z dodatkową, niezasłużoną dolegliwością. Z kolei kara pozbawienia wolności, nawet z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, byłaby karą nieadekwatną do ujawnionych okoliczności, a także w zestawieniu z uprzednią (w dacie czynu) niekaralnością oskarżonego.

Zdaniem Sądu, karą adekwatną do stopnia zawinienia oskarżonego i społecznej szkodliwości jego czynu, realizującą jednocześnie wymienione w art. 53 k.k. cele, będzie kara grzywny w liczbie 70 stawek dziennych. Biorąc pod uwagę maksymalną dopuszczalną granicę kary grzywny - nie należy do zbyt wygórowanych, a oscyluje raczej wokół dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Ustalając wysokość stawki dziennej na poziomie 20 złotych Sąd miał na względzie, że oskarżony ma na utrzymaniu rodzinę, w szczególności małoletnie dzieci, jednakże ma też stałą pracę, jest zdrowym, młodym mężczyzną z wykształconym zawodem i dodatkowymi umiejętnościami – co uzasadniało odstąpienie od ukształtowania stawki na poziomie minimum ustawowego.

W ocenie Sądu kara grzywny, a więc dolegliwość o charakterze ekonomicznym, jest najwłaściwszą reakcją na czyn oskarżonego, albowiem odpowiada postulatowi, gdyż sprawca zostaje dotknięty dolegliwością w tej sferze, której dotyczył jego czyn. Spełni ona funkcję nie tylko prewencyjną, ale i represyjną. W największym stopniu może ona wpłynąć wychowawczo na oskarżonego, wdrażając go do przestrzegania porządku prawnego w przyszłości i zaniechania podobnych zachowań. Kara ta przyczyni się do kształtowania wśród podmiotów gospodarczych właściwej dla obrotu handlowego postawy uczciwości. Przepięstwa tego rodzaju przynoszą bowiem nie tylko wymierne indywidualne straty finansowe, ale też szkody niematerialne w dobrach ogólnych, jak np. spadek zaufania społeczeństwa do podstawowych elementów gospodarki rynkowej.

Na podstawie art. 46 § 1 k.k. należało zobowiązać oskarżonego do naprawienia szkody, albowiem wymaga tego postulat uwzględniania słuszych interesów osób pokrzywdzonych.

Na podstawie przepisów powołanych w ostatnim punkcie wyroku Sąd obciążył oskarżonego kosztami sądowymi w postaci opłaty od kary oraz wydatkami (ryczałty, należności świadków i opłaty za informację z krajowego rejestru karnego), albowiem z uwzględnieniem opisanych wcześniej możliwości zarobkowych oskarżonego nie istniały przesłanki do uwolnienia go od ponoszenia kosztów procesu.

SSR Anna Filipiak

ZARZĄDZENIE

1. odnotować
2. odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć oskarżonemu
3. za 14 dni lub z apelacją

Dnia 01.02.2018 r. SSR A. Filipiak